

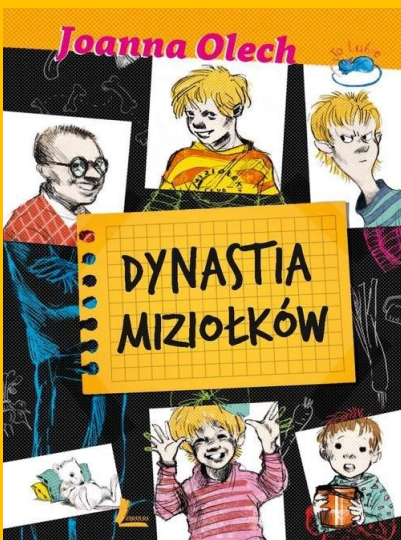
Drodzy Uczniowie!



W tym tygodniu biblioteka szkolna poleca Wam książkę Joanny Olech pt. „Dynastia Miziołków”. Nie wiem czy jest Wam wiadomo, że utwór ten w 1993 roku był drukowany w odcinkach przez czasopismo „Świat Młodych”. Został również nagrodzony jako Dziecięcy Bestseller Roku 1996 oraz przyznano mu w 1995r. Nagrodę Literacką im. Kornela Makuszyńskiego.

Książka opowiada o losach Miziołka i jego rodzinki – Mamiszona, Papiszona, Kaszydła i Małego Potwora. Opowieść jest przepelniona humorem, śmiesznymi historyjkami i wydarzeniami z życia codziennego. Zwariowana rodzinka Miziołków jest naprawdę wyjątkowa.

A skąd dziwne i śmieszne przezwiska uroczych Miziołków? Zdradzę Wam, że Miziołek przyjął swoje po wymówieniu śmiesznej rymowanki, gdy miał tylko dwa lata.



Mały Potwór to rzeczywiście Anna Klementyna Natalia, najmłodsza siostra Miziołka. Ma dopiero rok, ale posiada kilka zębów, których ślady pozostawia wszędzie, nawet na meblach.

A co z przezwiskami mamy, taty i Kasi? Jeśli chcecie poznać ich historie, sięgnijcie po tę pełną humoru opowieść. Myślę, że czas spędzony przy tej lekturze nie będzie Wam się dłużyć.

ŚRODA, 24.09

GERARDA, TEODORA

Mama wyszła i zostawiła kartkę na lodówce:

IDĘ NA DEM. W OBR. WIEL. DZIECI
U MORDKI. ODEBRAĆ
I ZAJĄĆ SIĘ! KLOPSIKI POD OKNEM. RYZ
W PIERZ. TR. PRZESOLONY.

BUZIA! MAMA

Co do dzieci i klopsików wszystko było jasne. Papiszon odebrał Potwory od pani Mordki. Ryz znaleźliśmy w pie-rzynie.

Po obiedzie wyjaśniło się, że „tr. przesolony” oznacza „ryz tragicznie przesolony”. „Dem. w obr. wiel.” okazał się demonstracją w obronie humbaków – ginącego gatunku wielorybów. (Od ubiegłego piątku Mamiszon jest gorliwą ekolożką).

Tata w rewanzu przypiął kartkę do lodówki:

ODMAWIAM JEDZENIA „KLOPSIKÓW
LUBUSKICH”. MAM W NOSIE ZLEWO-
ZMYWAK, NAWET JEŚLI JEST WŁOSKI
I NIERZEWNY! IDE DO MOJEJ NORY.
KTO WLAŻE, TEN ZGASIE!

BUZIA! PAP.

96

CZWARTEK, 25.09

ANRESII, WŁADYSŁAWA

W szkole zaczął się sezon na praktykantów. Lekcje z praktykantami w niczym nie przypominają lekcji bez praktykantów. Wszyscy siedzą grzecznie jak anioły, a pani mówi do nas „drogie dzieci” i nie ciągnie za uszy. Igluszenie, bo gdyby praktykantom pokazać prawdziwą lekcję, natychmiast odstąpiliby od zamiaru zostania nauczycielami.

Normalna lekcja wygląda tak, że Zarazek w ostatniej ławce słucha rapu z empetrójki. Bliźniaki tłuką się kłaczami, Fifa gra z Piromanem w pokera, a Kuczmierowski wrzuca dziewczynom pinezki za kołnierz. Pani Barszcz na pierwszej lekcji perswaduje, a na ostatniej leje po łapach. My jej nawet nie mamy tego za złe. W końcu nie jej wina, że ma taki niefartowny zawód.

PIĄTEK, 26.09

AKTYNI, CYPRIANA

Kroskiewicz przyszedł do szkoły z kolczykiem w uchu i sitowiem na głowie. Od razu zaczęliśmy przyjmować zakłady o to, na której lekcji Kroskiewicz wyfrunie z klasy.

Pierwsza była geografia... i nic. Na polskim sitowie Kroskiewicza oklapło.



Śmiertelnie znudzone Potwory sterczały pod drzwiami mojego pokoju i miauczały, żeby je wpuścić. Naiwniki! Nieprędko się zgodzę. Chyba że za okupem – powiedzmy dwie gummy do zucia za wstęp.

PONIEDZIAŁEK, 13.10

GERARDA, EDWARDA

W szkole afera. Zginął dziennik. Podejrzanie padło na tych, którzy są zaginięciem dziennika żywo zainteresowani. Po pierwsze Zarazek. Ostatnią czwórkę dostał trzy lata temu. I to z wufu. Po drugie Piroman. Orzeł to on nie jest. No i przerosnięty Mikus, po dwa lata w każdej klasie.

Pani Barszcz odwołuje się do naszego poczucia przyzwoitości. Podobno w Stanach mają komputerową ewidencję stopni, tam by taki numer nie przeszedł. Nie powiem, że bym był przywiązany do moich trój, ale w ubiegłym tygodniu dostałem pierwszą w życiu pionę z historii i szkoda by było, żeby odeszła w niebyt.



WTOREK, 14.10

LWII, KALIKSTA

Beata gadała na lekcji i pani za karę posadziła ją ze mną. W Zarazka jakby piorun strzelił. Fifa posłał mi mordercze spojrzenie. Poniekąd mają rację. Siedzenie z Zarazkiem jest na pewno bardziej dotkliwą karą niż siedzenie ze mną. Beata



poostawiała na ławce jakiegoś wymiętalonego misia, świnkę Pepe, plastikowego Gandalfa i jeszcze coś dziwnego, kuddatego. W plecaku nosi lalkę Barbie. Co jest?! Królowa Jadwiga w jej wieku była już żoną Jagielly, a ta przynosi do szkoły pół tuzina maskotek?

Ale włosy to ma ładne – ciemnorude, splecione w warkocz.

ŚRODA, 15.10

TESEI, JADWIGA

Ta wścibska rodzina mnie wykończy! Kiedy rano wyszedłem z łazienki, zaczęli mi się nachalnie przyglądać i obwąchiwać. Też mi coś. Owszem, polatłem się wodą kolońską Papiszona... No to co z tego, niedługo Gwiazdka, dostanie następną. I nieprawda, że wszystko zużyłem, bo trochę zo-



Polecam,
bibliotekarz szkolny
Marlena Koszewska